Dziś 6 stron Cena numeru 10 gr

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy

Nr. 17 (297 bis Ł) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — wtorek, dnia 22 grudnia 1936

Żydowski gangster chce osiedlić się w Polsce

Rumunja udzieliła gościny Abramowi Sycowskiemu tylko na 30 dni

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosiliśmy przed tygodniem, policja wysiedliła z Polski wspólnika słynnego gangstera Al Capone'a, niejakiego Aleksego Sycowskiego — według paszpor-



Gangster Abraham Sycowski podczas swojego obecnego pobytu w Bukareszcie.

tu obywatel republiki Nikaragua, — który przybył do Warszawy samolotem z Pragi i odznaczył się tem, iż hulał w najdroższych lokalach stolicy i płacił bardzo wielkie rachunki. Nie była to taka wielka sztuka, bo przy wjeździe do Polski Sycowski miał przy sobie gotówką 200.000 dolarów.

Policja nasza zainteresowała się Sycowskim naskutek raportów policyjnych z różnych państw europejskich, które kolejno wizytował Sycowski i które wysiedlały go ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Przez pewien czas więziono go nawet w Wiedniu i Lozannie.

Obecnie okazało się, że Sycowski, który urodził się w Polsce, w Radomsku, jako syn szewca, jest Żydem i ma imię Abraham. Policja polska odstawiła Sycowskiego do Rumunji, gdzie tamtejsze władze policyjne zgodziły się udzielić mu „gościny" tylko przez trzydzieści dni, poczem ma ten kraj opuścić.

Zaznaczyć należy, że Żyd Sycowski, który rozporządza miljonami, zdobytemi w Ameryce na przemycie alkoholu i innych ciemnych sprawkach, stara się ze wszystkich sił, by władze polskie zezwoliły mu na stały pobyt w naszym kraju. Rzecznikiem jego jest znany żydowski adwokat I. Ettinger z Warszawy, którego Sycowski pozyskał dla załatwienia tej sprawy.

Przed przymusowym wyjazdem z Warszawy, Sycowski udzielił wywiadu żydowskim dziennikarzom i odmalował „korzyści", któreby Polska odniosła, gdyby dała mu prawo pobytu.

— Gdybym został tutaj — oświadczył żydowski gangster — to więcej niż połowę swego majątku ulokowałbym w jakiejś poważnej instytucji. Ja mam pieniądze. Jabym tu zrobił ruch. A tutaj pieniędzy potrzeba. Ja najpoważniejszą instytucję potrafiłbym sfinansować, postawić na nogi i uruchomić tak jak w Ameryce.

Wyrazić należy przekonanie, że ani miljony dolarów Żyda Sycowskiego, ani zabiegi adwokata Ettingera nie powinny zmienić stanowiska naszych władz wobec tego tak niemiłego i niebezpiecznego „gościa".

Sycowskiemu można conajwyżej poradzić, by wracał do Ameryki, gdzie władze poszukują go za niepłacenie podatków. Przypomnieć warto, że pod tym samym pretekstem ścigano tam w swoim czasie Al Capone'a i osadzono go za niezapłacone podatki od „obrotu" na dziesięć lat za kratę.

Zamiast bomb ulotki na Sian-Fu

Szanghaj. (PAT) Rząd chiński komunikuje: Samoloty rządowe dokonały lotu nad Sian-Fu i innemi miastami prowincji Szen-Si, rozrzucając ulotki, zawiadamiające, że społeczeństwo chińskie potępia Czang-Sue-Lianga.

Szanghaj. (PAT) Na posiedzeniu juanu wykonawczego syn Sun-Jat-Sena oświadczył: Czang-Kai-Szek będzie niebawem uwolniony, wysiłki Czang-Sue-Lianga nie dadzą wyniku, gdyż wojska rządowe idą naprzód. Sung pojechał do Sian-Fu w charakterze prywatnym, wezwany przez Czang-Sue-Lianga, który chce i z niego zrobić zakładnika.



Zakład kąpielowy w Lintung pod Sian-Fu, gdzie został uwięziony marszałek Czang-Kai-Szek.

Nankin. (PAT) Sung przybył do Sian-Fu.

Nankin. (PAT). Jak słychać, Czang-Sue-Liang postawił następujące warunki uwolnienia Czang-Kai-Szeka: 1) wypłacenie 300 miljonów dolarów chińskich; 2) nowy podział grup wojskowych z tem, aby wojska Czang-Sue-Lianga przeniesiono do bardziej żyznych od Szen-si i Kan-su prowincyj; 3) zapewnienie bezpieczeństwa osoby Czang-Sue-Lianga; 4) zaopatrzenie i wypłacenie żołdu wojskom Czang-Sue-Lianga narówni z wojskami nankińskiemi; 5) natychmiastowe wypowiedzenie wojny Japonji; 6) mianowanie naczelnego dowódcy i jego zastępcy dla nowej armji pospolitego ruszenia zpośród generałów stronników Czang-Sue-Lianga. W Nankinie uważają, że dwa ostatnie żądania są nie do przyjęcia.

Szanghaj. (PAT) Z polecenia min. Arita ambasador Kawagoe udał się do Nankinu na rozmowę z min. spr. zagr. Czang-Czun'em. Kawagoe ma oświadczyć, że Japonja nie pozostanie obojętną w razie gdyby rząd chiński zgodził się na współpracę z komunistami przeciw Japonji. Rząd japoński przedsięwziąłby wówczas środki, uważając, że pokój na Dalekim Wschodzie jest zagrożony.

Gnębienie prasy polskiej w Niemczech

Olsztyn. (PAT) Najwyższy sąd prasy w Berlinie (Reichspressegericht) jako ostatnia instancja apelacyjna rozważał sprawę pozbawienia redaktora „Gazety Olsztyńskiej" p. Jankowskiego prawa wykonywania zawodu redaktorskiego. Sąd odrzucił apelację, zatwierdzając wyrok sądu prasowego w Królewcu.

„Gazeta Olsztyńska" pozbawiona została w ten sposób swego długoletniego redaktora.

Operacja woj. Kostek-Biernackiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wojewoda poleski Kostek Biernacki, który od dłuższego czasu cierpiał na kamienie żółciowe, przewieziony został do Warszawy, gdzie w szpitalu Elżbietanek poddał się operacji.

Operacji dokonał prof. dr. Rutkowski. (w)

110 tys. włókniarzy chce strajkować

Londyn. (PAT) Spór w przemyśle włókienniczym w okręgu Lancashire przybrał wczoraj groźne formy.

Robotnicy w przędzalniach bawełny wystąpili niedawno z żądaniem podwyżki płac o 14 proc., grożąc w przeciwnym razie strajkiem. Pracodawcy zgodzili się na 5 proc. podwyżki, żądając równocześnie dokonania reorganizacji w systemie pracy, na co robotnicy nie chcą się zgodzić.

Rokowania, prowadzone w ciągu całego tygodnia, nie dały dotychczas wyniku i w sobotę w południe wypowiedzenie pracy przez robotników stało się obowiązujące.

Strajk obejmuje 110.000 robotników włókienniczych. Mimo to jednak obie strony mają nadzieję, że w ciągu niedzieli będzie osiągnięte porozumienie, na mocy którego robotnicy powrócą w poniedziałek do pracy i zapowiedź strajku nie będzie wprowadzona w czyn.

Przy interwencji ministerstwa pracy odbyła się dziś narada pracobiorców i pracodawców, przyczem przemysłowcy wysunąć mieli nowe propozycje, które obecnie badane są przez przywódców związków zawodowego przemysłu włókienniczego.

Konferencja ks. Prymasa z min. Swiętosławskim

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę przybył z Poznania do Warszawy J. Em. ks. Prymas Hlond. Tegoż dnia odbyła się konferencja J. Em. ks. Prymasa z min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskim. Konferencja dotyczyła spraw związanych z wykonaniem konkordatu.

Apelacja redaktorów „Płomyka"

Warszawa. (Tel. wł.) Do sądu apelacyjnego wpłynęła skarga obrońców redaktorów „Płomyka" przeciwko wyrokowi sądu okręgowego w procesie z „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym". Skarga obejmuje 18 stron pisma maszynowego, a rozprawy należy oczekiwać w styczniu. (w.)

Naprzód pokonał Ruch 3:1

Katowice. — W Lipinach, wobec 5 tysięcy widzów, odbyło się treningowe spotkanie mistrza Polski Ruchu z miejscowym Naprzodem. Ruch wystąpił w pełnym składzie, przygotowując się do wyjazdu do Niemiec, gdzie w Nowy Rok rozegra spotkanie w Stuttgarcie, a dnia 3 stycznia w Ulmie.

Ruch wypadł bardzo słabo w napadzie. Uzyskał przewagę dopiero pod koniec spotkania, jednak nie zdołał nawet wyrównać. W drużynie Naprzodu wyróżniła się pomoc oraz prawa strona napadu. Bramki zdobyli Suchoń, Piec i Bochnia. Honorowy punkt dla Ruchu zdobył Wodarz.

Porażka ŁKS w Chorzowie

Katowice. — Spotkanie, rozegrane na fundusz pomocy dla bezrobotnych, odbyło się w niedzielę wobec 3000 publiczności w Chorzowie między AKS i Łódzkim KS. Benjaminek ligi okazał się drużyną lepszą, wygrywając w stosunku 4:2 (2:2).

Do przerwy gra była równorzędna i dopiero po zmianie stron Łodzianie opadli na siłach, przegrywając wyraźnie. Dwie bramki dla nich zdobył Król. Strzelcami dla zwycięzców byli Wostal (2), Piątek i Marchel.

Reforma dobrze — ale nie tak

Od pewnego czasu jesteśmy świadkami wypływania coraz to nowych projektów znalezienia odpowiednich dróg do reformy naszego życia sportowego. Ukazują się one z coraz to innej strony.

Światek piłkarski przeszedł już prawie zupełnie w sen zimowy, przestał się nawet interesować rewelacjami śląskiemi o przekupywaniu graczy ligowych drużyn, gdy i tu nagle zawrzało. Najnieoczekiwaniej PZPN wystąpił z projektem reorganizacji naczelnych władz piłkarskich. Projekt nie spowodowałby takiego rozhoworu, gdyby nie fakt, że równocześnie zwołane zostało, dla uchwalenia tych zmian, nadzwyczajne walne zebranie już na 3 stycznia, a więc jeszcze przed terminami walnych zebrań okręgowych związków, na których kluby miałyby okazję wypowiedzieć się w sprawie tych reform. Decyzja pozostała więc po stronie zarządów okręgów, które będą na własną odpowiedzialność na nadzwyczajnem walnem zebraniu głosować za, lub przeciw. Dla zdobycia sobie okręgów, PZPN w swych projektach nadał również im pewne większe prawa.

Okazało się jednak, że zarządy okręgów liczą się z opinją klubów i nie zamierzają samemu decydować. Dotychczas bowiem zarówno okręg poznański jak również i łódzki, postanowiły zwrócić się do klubów o ich opinję. Odpowiedzi mają być przez kluby nadesłane już do 28 bm. Po ich otrzymaniu zapadną ostateczne decyzje i wybrane zostaną delegacje na nadzwyczajne walne zebranie P. Z. P. N.

Niezawodnie obecny projekt PZPN, jak wszystkie inowacje, ma swoje dobre i złe strony. Przyczyn jego wypłynięcia jest kilka: niski stan piłkarstwa polskiego i niemożność przerwania pasma porażek, szerzące się coraz bardziej zawodowstwo oraz ostatnie wypadki przekupstwa graczy w śląskich drużynach ligowych.

Czyż jednak zaprojektowana reforma usunie te bolączki? Śmiemy wątpić, czy zwiększenie władzy coś pomoże.

Weźmy wypadek śląski. Byłą tam próba zmiany wyniku przez przekupienie graczy. Czyż to nowość? — Nie! Już w ubiegłych latach prowadzone były podobne kombinacje, ale w formie podkładania się silniejszych klubów i oddawania — drogą umowy — punktów „potrzebującemu". Wobec odbywania się spotkań o jednakowym czasie, w jednolitych terminach, kombinacje takie stały się niemożliwe, więc znaleziono inne drogi.

Gdzie są przyczyny tych kombinacyj? Dochody przynoszą tylko spotkania ligowe, a spadek do klasy A (czy ligi okręgowej) równa się katastrofie zwłaszcza, że aspiracje graczy ligowych wzrastają niepomiernie. Niskie dochody w klasie A nie pozwalają klubowi zadość uczynić tym aspiracjom, które razem ze spadkiem nie znikają i przychodzi albo utrata czołowych graczy, albo ruina finansowa. Najlepszym tego dowodem fakt, że bardzo mało drużyn powraca spowrotem do ligi.

Trudności finansowych nie odczuwają tak katastrofalnie kluby „uprzywilejowane", a więc kluby fabryczne, kolejowe i wojskowe, które oparte o silne podstawy dochodów ze składek dużej rzeszy członków obowiązkowych, rozporządzają środkami finansowemi, jakich nie mają „prywatne" kluby. Ostatnie istniejąc od lat, zadłużyły się przeważnie w okresach dobrej konjunktury i dziś męczą się. Wychowały sobie graczy i tracą ich. Z drugiej strony kluby „uprzywilejowane" powstały przeważnie niedawno, nie miały czasu się zadłużyć, nie rozpoczęły wogóle wychowywać graczy, boć wygodniej jest siadać do gotowego. Poczęto dawać posady, gracze brali pensje a nic nie robili, no i nauczyli się żądać, a wzamian nic nie dawać. Stali się urzędnikami grającymi w piłkę dlatego, bo za to dostali posadę, ale stracili najważniejsze: ideę, wolę zwycięstwa barw klubowych i ich umiłowanie.

Niezawodnie kluby fabryczne, kolejowe czy wojskowe są konieczne, ale cel ich leży gdzieindziej, aniżeli w zdobywaniu laurów obcemi siłami i strojeniu się w cudze piórka.

Ale wracając do projektów PZPN jako takich, podajemy poniżej opinje kierowników sekcyj kilku poznańskich klubów:

* * *

Kierownik sekcji piłkarskiej mistrza okręgu HCP p. Leracz wyraża poważne zastrzeżenia co do niektórych punktów proponowanej reorganizacji przepisów. Nie może się zupełnie zgodzić z propozycją naczelnej magistratury piłkarskiej, dotyczącej nadania jej pełnomocnictw zatwierdzania kierowników sekcyj piłkarskich lub usuwania ich z piastowanych stanowisk. P. Leracz stwierdza, zresztą nie bez słuszności, że przecież może zajść wypadek, iż kierownik danego klubu może się stać niewygodnym dla osób zasiadających we władzach okręgu lub PZPN, które korzystając z nadanych uprawnień, będą się starały usunąć niewygodną im osobę, posiadającą zaufanie klubu i prezesa danego towarzystwa.

P. Ślebioda, kierownik sekcji piłkarskiej ligowej Warty, uważa wybór prezesa władz okręgu na przeciąg trzech lat za pożądany dla uzyskania należytego poglądu na pracę związku. Pełnomocnictwa, zmierzające do zwiększenia autorytetu prezesa PZPN względnie okręgu, zwłaszcza w przedmiocie prawa zatwierdzania względnie usuwania kierowników sekcyj piłkarskich, budzą poważne zastrzeżenia. **Kluby dobierają sobie na takie stanowiska ludzi dobrze zżytych z towarzystwem i jemu z całego serca oddanych** ludzi wypróbowanych, niemal zawsze piłkarzy, obznajmionych z przepisami i dobrze zorjentowanych w pracy organizacyjnej. Nadanie takich dyktatorskich uprawnień prezesom PZPN względnie okręgu budzi już z tego względu poważne zastrzeżenia, że łatwo może doprowadzić do wykorzystywania tych uprawnień w celach osobistych. PZPN i okręgi dotąd przecież posiadały podobną władzę w ramach istniejących przepisów i statutu, które gdyby były w stu procentach wykorzystywane, mogłyby zaradzić złu w niemniejszy sposób od proponowanej obecnie reorganizacji. Nie mam zastrzeżeń do proponowanej reorganizacji w sprawach finansowych i sprawowania nadzoru nad towarzystwami przez delegowanie przedstawicieli związku do klubów. Natomiast nie mogę się pogodzić z faktem, aby w przyszłości na skutek wyrażenia wotum nieufności całemu zarządowi okręgu, równocześnie pozbawiano możliwości ponownego wyboru poszczególnych członków zarządu ustępującego na następny okres trzyletni.

W związku z powyższem nasuwają mi się momenty i fakty, nad któremi należałoby się głębiej zastanowić. Zdaniem mojem, najważniejszym hamulcem należytego rozwoju piłkarstwa jest oczywiście kryzys gospodarczy. Kluby fabryczne, różne KPW i PPW są w obecnych warunkach uprzywilejowane możliwościami polepszenia warunków bytu i udzielania posad piłkarzom. Pośrednio jednak przyczyniają się do zahamowania rozwoju towarzystw, opierających się na własnych podstawach, a nawet rozbijają kluby, posiadające wartościowe jednostki, pozbawiając je pełnowartościowych zawodników. Brak dopływu inteligencji sportowej, fizycznie zdrowych i moralnych jednostek, to fakty domagające się reformy zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów. Zaradziłaby ona złu, którego wynikiem jest proponowana reorganizacja PZPNu.

Zwycięstwo AZS w Tartu

Dorpad — Rozegrane tu spotkanie koszykówki między drużyną żeńską warszawskiego AZS a reprezentacją akademicką Estonji zakończyło się zwycięstwem Polek w stosunku 19:17 (9:11).

Odwołane imprezy

Kraków. — Z powodu odwilży i niepogody odwołane zostały zapowiedziane na niedzielę spotkania w hokeju na lodzie między Cracovią i Dębem oraz w piłce nożnej Cracovii ze Zwierzynieckim. Również w Zakopanem wiatr halny uniemożliwił odbycie biegów narciarskich. Z powodu odwilży wreszcie, nie doszło do skutku projektowane spotkanie hokeja na lodzie między Telephon-Club z Bukaresztu a Czarnymi.

GRY SPORTOWE

Mistrzostwo Warszawy w siatkówce, kobiecej i męskiej, zdobyły drużyny AZS Warszawa.

HOKEJ NA LODZIE

Dąb (Katowice) — Sokół (Kraków) 9:2 (3:1, 3:1, 3:0). W drużynie Dębu wystąpili obaj polscy Kanadyjczycy, przyczem Smith zdobył dwie bramki, a Thompson jedną. Pozostałemi bramkami podzielili się: Balla i Kmiciński po dwie, oraz Kasprzycki i Brodowski po jednej. Dwie bramki dla Sokoła uzyskał Wyczyński.

Zarząd okręgu warszawskiego został za bezczynność rozwiązany przez PZHL. Komisarzem mianowany został p. Krukowski.

Sześciu graczom Legji, PZHL postanowił udzielić zwolnienia tak, że już w najbliższem spotkaniu wystąpią oni w barwach Polonji.

Krakowski OZHL zajmuje się obecnie sprawą budowy w Krakowie sztucznego toru lodowego. W najbliższym czasie zostanie zwołana konferencja zainteresowanych czynników sportowych i samorządowych celem omówienia projektu i wyłonienia komitetu budowy sztucznego toru łyżwiarskiego w Krakowie. Realizacja tego projektu mieć będzie oczywiście ogromne znaczenie dla rozwoju sportów zimowych w Krakowie.

W końcu grudnia miała wyjechać na dwa spotkania do Wilna drużyna hokejowa K. S. Łotwa. Wobec odwilży, jaka od dwóch tygodni panuje w Wilnie, organizator tej imprezy, Ognisko, musiał przyjazd Łotyszów odwołać.

LEKKA ATLETYKA

Trener PZLA Petkiewicz, przeprowadzi w styczniu krótkie dziesięciodniowe kursy w okręgach pomorskim, poznańskim i lwowskim. W tych dniach zaangażował PZLA na swoją instruktorkę dla lekkoatletek, p. Litwinównę, absolwentkę CIWF. W bwiązku ze zwolnieniem trenera Cejzika, zarząd PZLA zamierza zaangażować na lato 1937 r. ośmiu instruktorów lokalnych dla ośmiu swoich okręgów. Możliwe jest wreszcie sprowadzenie na wiosnę trenera niemiecko - amerykańskiego, p. Hokego, który przeprowadziłby kurs doszkalający z instruktorami lekkoatletycznemi. (PAT)

NARCIARSTWO

Trener norweski Harald Sandyick przyjeżdża jednak do Krakowa już w dniach najbliższych, likwidując tem samem komplikacje, jakie zachodziły w sprawie uzyskania trenera dla polskich narciarzy.

PIŁKA NOŻNA

Wyjazd Cracovii do Berlina na święta został przez drużynę Union - Oberchöneweide odwołany z powodu niemożności znalezienia drugiego przeciwnika dla Polaków. Spotkania te dojdą prawdopodobnie do skutku na Wielkanoc.

Dawna ligowa drużyna Śląsk przegrała w niedzielę z Kresami (Chorzów) w stosunku 2:6.

Kraków przeciwko projektom PZPN. Na ostatniem posiedzeniu zarządu KOZPN pod przewodnictwem prezesa gen. Monda, omawiano sprawę znanego projektu zmian statutu PZPN. Po krótkiej dyskusji uchwalono, aby delegaci okręgu krakowskiego na walnem zgromadzeniu, w dniu 3 stycznia 1937 r. w Warszawie, ustosunkowali się zasadniczo negatywnie do powyższego projektu. W sprawach dotyczących interesów okręgu postanowiono jednak delegatom wolną rękę.

Delegatami na powyższe walne zgromadzenie PZPN wybrano wiceprezesów pp.: starostę dr. Wnęka i Stattera. Na wniosek prezesa gen. Monda uchwalono dyrektywę dla delegatów, by wystąpili na walnem zgromadzeniu z wnioskiem, aby w skład zarządu PZPN wchodzili prezesi poszczególnych okręgów piłkarskich, motywując to tem, że przyczyniłoby się to do współpracy i wzmocniłoby autorytet zarówno okręgów jak i PZPN.

PIĘŚCIARSTWO

W Krakowie odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie między drużynami Sokoła i Strzelca z Bielska, zakończone zasłużonem zwycięstwem Sokoła w stosunku 9:5. Pięściarze Sokoła przewyższali gości w wagach lżejszych, Bielszczanie zaś byli lepsi w cięższych wagach. — W wadze muszej Piszczek (Sok) zdobył punkty wskutek nadwagi Rusyniaka. W tow. spotkaniu Piszczek wypunktował wysoko swego przeciwnika; w piórkowej Jakowlew (Sok) wygrał przez techn. k. o. z Mleczką; w drugiej walce tej wagi Czuba (Sok) pokonał na punkty Klimczaka; w lekkiej Gembala wygrał przez poddanie się Sworzeniowskiego (Sok); w półśredniej Jabłoński (Sok) zremisował z Grajcarkiem; w średniej Wołek (Sok) wysoko na punkty zwyciężył Borysa, a w półciężkiej Krupnik znokautował Marka (Sok).

RÓŻNE

Wręczenie nagrody dziennikarskiej za 1936 r. prof. Rudolfowi Wackowi ze Lwowa odbyło się w sobotę w Warszawie, w obecności licznie zebranych dziennikarzy. Wręczenia dyplomu dokonał dyrektor P. U. W. F. i P. W. gen. Olszyna-Wilczyński.

Najlepszym atletą świata za rok 1936 został uznay, przez głosowanie 67 dziennikarzy amerykańskich, murzyn Jesse Ovens; dystansując baseballistę Hubbella i pięściarza Schmellinga na dalsze miejsca. U pań kolejność ustalona została następująco: 1) Helen Stephans (l. atletyka), 2) Marble (tenis), 3) Barton (golf), 4) Helen Jacobs (tenis).

Mistrzostwa świata w hokeju na wrotkach organizować będzie w 1937 r. Anglja. Federacja jazdy na wrotkach posiada już zgłoszenia Anglji, Włoch, Portugalji i Belgji.

SZERMIERKA

W spotkaniach o drużynowe mistrzostwo Łodzi, drużyna Pocztowego PW pokonała Policyjny KS 21:1, a Tramwajarze wygrali z Elektrycznością 17:14. W mistrzostwie prowadzi PPW.

TENIS

Na mistrzostwa Niemiec, które odbędą się w dniach 18 do 24 stycznia w Bremie, w krytej hali, postanowił PZLT wysłać: Jędrzejowską, Tarłowskiego i Tłoczyńskiego. Z Bremy, tenisiści polscy pojadą na Rivierę. Po spotkaniach na Lazurowem Wybrzeżu, przewidziany jest wyjazd Jędrzejowskiej do Egiptu.

Sokół — Stella 11:5

Gniezno — W niedzielę w południe odbyło się wobec wypełnionej do ostatniego miejsca widowni spotkanie towarzyskie między miejscową Stellą i poznańskim Sokołem. Goście przybyli w osłabionym składzie, z rezerwowymi Miecznikiewiczem i Maciejewskim oraz bez wagi ciężkiej, w której oddali Stelli dwa punkty bez walki. Niespodziankę swoim sposobem walki sprawił Czerwiński, wygrywając wysoko. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W muszej Czerwiński (Sok) pokonał Daenglera (St) na punkty. W koguciej Janowczyk (Sok) wypunktował zdecydowanie Zyga (St). W piórkowej Miecznikiewicz uległ Bidzińskiemu (St), który był najlepszym zawodnikiem gospodarzy. W lekkiej Lambryczek (Sok) nie rozstrzygnął walki z Kaczmarkiem (St). W półśredniej Maciejewski (Sok) zwyciężył Szotta (St). W średniej Majchrzycki (Sok) wygrał wysoko na punkty z Sobieralskim (St). Wreszcie w półciężkiej Przybylski (Sok) zwyciężył przez k. o. w pierwszem starciu Sytkowskiego (St). Sędziował dobrze zarówno w ringu jak i na punkty plut. Andrzejak. (wz)

Nieuzasadnione pretensje

Łódź. (PAT) Po wizycie berlińskich zapaśników w Łodzi, w łódzkiej prasie niemieckiej ukazały się sprawozdania zawierające szereg zarzutów, skierowanych przeciwko zarządowi łódzkiego okręgowego związku atletycznego, organizatorowi zawodów Łódź — Berlin. Zarzuty te, inspirowane przez pewne koła, których zamiarem było poniżanie imienia polskiego sportu w oczach zagranicy, wytykały zarządowi Ł. O. Z. A., że: 1) nie dostarczył rzekomo drużynie berlińskiej odpowiednich kwater; 2) w czasie zawodów skradziono w szatni jednemu z zawodników niemieckich wieczne pióro; 3) że zawody odbyły się w nieodpowiedniej sali. Wszystkie te zarzuty odparł w swem oficjalnem oświadczeniu zarząd Ł. O. Z. A., stwierdzając ich bezpodstawność i tendencyjność. Sprawa ta znalazła pozatem oddźwiek w łonie samego zarządu okręgu w postaci zgłoszenia dymisji przez sekretarza zarządu p. Bernhardta. Dymisja ta przyjęta była przez zarząd jednogłośnie.

Przyjęcie dla kadetów polskich w Filadelfji

Nowy Jork, w grudniu.

W sławnej amerykańskiej akademji wojskowej w West Point, którą zbudował Kościuszko, i w akademji marynarki wojennej w Annapolis studjuje około 100 kadetów pochodzenia polskiego.

W ostatnią niedzielę ubiegłego miesiąca odbył się w Filadelfji doroczny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami armji i marynarki amerykańskiej. Mecz ten, który zakończył się wygraną drużyny marynarki, ściągnął do Filadelfji dziesiątki tysięcy osób i był wielkiem wydarzeniem w życiu sportowem i towarzyskiem Stanów Zjednoczonych.

Polonia polska w Filadelfji, z inicjatywy ks. prałata Mieczysława Monkiewicza, skorzystała z okazji i urządziła przyjęcie dla przeszło 70 kadetów Polaków z akademij w West Point i Annapolis.

Po przywitaniu kadetów przez ks. prałata Monkiewicza i ks. Stanisława Politykę, goście, przy dźwiękach orkiestry harcerskiej, udali się do hali bankietowej. Na przyjęciu w imieniu kadetów z West Point przemawiał kadet Raymond A. Janowski i zapewnił słuchaczy, że Polacy-kadeci w najwyższej akademji wojskowej Stanów Zjednoczonych obrali sobie za wzór wodza narodu polskiego — Kościuszkę. Imieniem klasy dyplomowanej przemawiał kadet Maliszewski, a za kadetów z akademji marynarki wojennej w Annapolis, kadet Charles Kowalewski. Kadeci zaprosili ks. prałata Monkiewicza i polską kolonję w Filadelfji na przybycie w roku przyszłym do West Point na uroczystości z okazji 120 rocznicy zgonu Tadeusza Kościuczki. Członkowie kolonji Filadelfji przyrzekli udział w tych uroczystościach, a również w majowych egzaminach, kiedy to czterech Polaków otrzymać ma w akademji West Point dyplomy absolwentów.

Poniżej podajemy listę komitetu przyjęcia kadetów - Polaków w Filadelfji oraz przybyłych gości:

Pp.: Koleccy, Ceranowscy, Szweda, p. Jane Jankowska, p. Helena Stefanowicz, p. E. Kowalewski, p. Irena Leżyńska, p. Stella Wielgosińska, p. Anna Włodarska, p. Lubiewski, dr. G. Kraus, dr. Grygier, dr. F. Kownacki z żoną, dr. J. Gillis, pp. Sekuła, p. Rzepecki, p. M. Kudzin, p. Ewa Mayer, p. Wanda Pell, dr. Musiał z żoną, dr. Moleski z żoną, pp. Sitko, p. Gutowicz, p. Helena Krop, p. At. Smołczyński, p. J. M. Herbert, pp. Jagielscy, dr. Kolankiewicz z żoną, pp. Malinowscy, pp. A. Polityka, pp. Urbańscy, p. Kida, p. Michałowska, pp. Witkowscy, ks. prałat Mieczysław Monkiewicz, ks. M. Wyborski, ks. Stanisław Polityka, ks. Edward Tomaszewski, ks. Hieronim Marecki, ks. Józef Swięs, ks. Stanisław Śliwiński, dr. Fr. Kownacki, dr. Fr. Trygar, p. W. **Kolecki i wielu innych.**

B. S.

WŁOCHY NA MORZU

W historji bywają analogje... — Katastrofa „Viribus Unitis“ — Program morski 1925 r. — Podział tonnażu wojennej floty włoskiej — Plan dozbrojeniowy ubiegłego października Cherchez... l'Angleterre... — Parada Italji na morzu — Rzeczywistość i życzenia

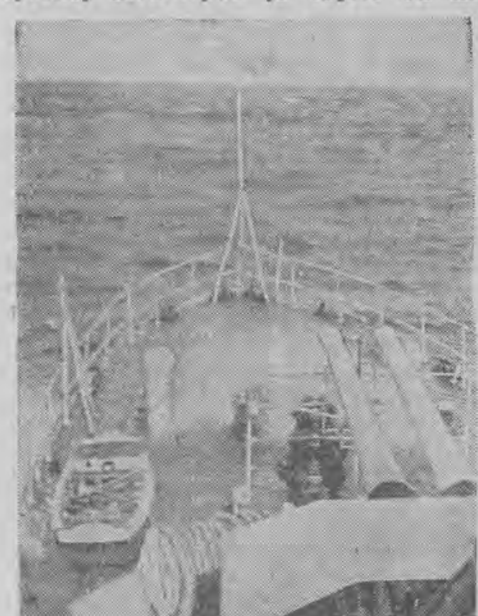
(Od własnego korespondenta „Orędownika“)



Eskadra kontrtorpedowców, stacjonowana w porcie wojennym w Gaeta.

Rzym, w grudniu.

Wystarczy uświadomić sobie kształty włoskiego „buta“, aby zrozumieć znaczenie, jakie dla Italji posiada morze. Postrzępione, pełne dogodnych przystani i portów, olbrzymiej długości wybrzeża półwyspu wysuniętego głęboko w morze Śródziemne, z natury rzeczy już predestynuje Włochów na naród morski. A jednak nić świetnych tradycyj floty weneckiej czy genueńskiej przerwana została na całe stulecia. W okresie całkowitego rozbicia państwowego Italji i zależności politycznej niektórych je części od mo-



Część dziobowa krążownika obrony przybrzeżnej „Di Giussano“.

carstw ościennych, przedewszystkiem Austrji i Hiszpanji — zabrakło właściwie Włochów na morzu, na tem morzu, które zwą dziś z dumą: Mare Nostro...

Kiedy trójkolorowa flaga z krzyżem Savoia stała się wreszcie symbolem nowych, zjednoczonych Włoch, wówczas pojawiły się także pierwsze skromne zaczątki floty. Marynarka handlowa rozwinęła się nawet w niepodległem państwie nadspodziewanie szybko i bujnie, lecz flota wojenna aż do ostatnich czasów wojny światowej prezentowała się nadzwyczaj skromnie i pozostawała w jaskrawej dysproporcji do warunków geograficznych i potrzeb politycznych kraju.

Czyż to nie uderzająca analogja do naszych stosunków morskich?

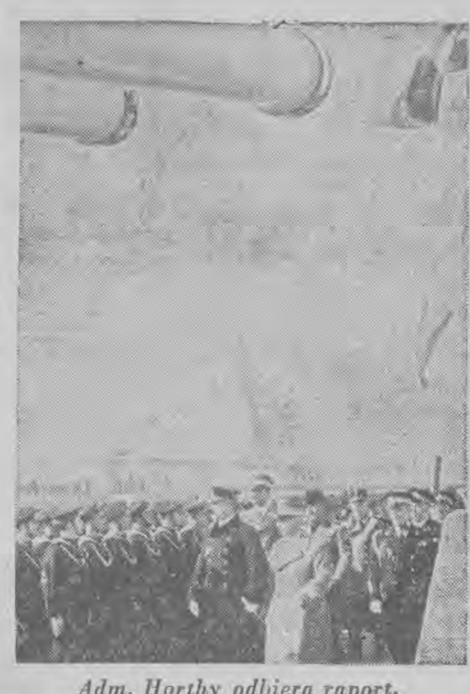
A jednak, podczas wojny sprawiły Włochy swym sojusznikom nielada niespodziankę — także na morzu. Większe jednostki, przeważnie już wówczas silnie zdemodernizowane nie odegrały wprawdzie większej roli, zato jednak słynne małe łodzie torpedowe, w największym pospiechu budowane i zaimprowizowane, zapisały krwią swych bohaterskich załóg nową stronicę w dziejach bitew morskich. Zatonięcie potężnego pancernika austrjackiego, olbrzymiego „Viribus Unitis“, pogrążonego w falach Adrjatyku właśnie przez dokuczliwe ukąszenia takich „pcheł morskich“ świadczy o niezwykłej użyteczności bojowej tego rodzaju najlżejszych jednostek, jeśli tylko załoga ich owiana jest prawdziwą miłością zagrożonej ojczyzny.

Kiedy pojawił się faszyzm i kiedy Włochy poczęły nabierać swego mocarstwowego rozpędu — przedstawiała wojenna flota obraz całkowitego zaniedbania. Została wprawdzie zasilona szeregiem większych i mniejszych jednostek marynarki austrjacko - węgierskiej (niektóre z nich do dziś dnia służą jeszcze dla celów szkolnych), lecz wartość ich była bardzo niewielka. Zaczęto więc pracę od nowa a oparto ją przedewszystkiem na doświadczeniach wojny światowej. To też w programach rozbudowy floty, które sporządzano kilkakrotnie — najważniejszy w 1925 roku — główny nacisk położony był na budowę jak największej ilości kontrtorpedowców i łodzi podwodnych oraz lekkich krążowników o pojemności zaledwie 8 tys. tonn. Wielka szybkość, nieproporcjonalnie silne opancerzenie i kaliber artylerji czyni z nich jednak jednostki typu t. zw. „kieszonkowego“, to jest posiadającego cechy okrętów wyższej klasy.

Zasadnicze wytyczne programu morskiego zbiegły się całkowicie z podstawami polityki lotniczej. Bowiem, jak już mieliśmy okazję kilkakrotnie zaznaczać, nurtowało w włoskiem dowództwie naczelnem przez długi czas zagadnienie: lotnictwo czy flota. Informowaliśmy też już, że szala przechyliła się raczej na stronę lotnictwa, a rezultatem był gwałtowny i szybki rozwój sił powietrznych, które rychło stanęły w szeregu najsilniejszych w świecie. Nastąpiło to jednak w pewnej mierze właśnie kosztem rozwoju marynarki wojennej, gdyż rozbudowa lotnictwa pochłaniała olbrzymie sumy.

Okrojony i modyfikowany program morski z 1925 r. realizowano jednak konsekwentnie i z zachowaniem przewidzianych terminów. To też efektywny tonnaż bojowej floty włoskiej wynosił (październik b. r.) jednak pokaźną ilość 510.000 tonn, stan załóg zaś 42.000 chłopa. Wielce charakterystyczny był przytem stosunek poszczególnych klas i typów jednostek. Z ogólnej sumy przeszło pół miljona tonn przypada bowiem tylko 157 tys. na okręty powyżej 5 tys. tonn, z czego jeszcze większość stanowią krążowniki lekkie po ca 8.500 tonn, cała zaś reszta, to kontrtorpedowce, łodzie podwodne, oraz jednostki jeszcze mniejsze: łodzie torpedowe i trawlery.

Sytuacja uległa pewnej zmianie w październiku 1936, kiedy to ustalony został nowy plan dozbrojeniowy, przedstawiony osobiście przez Mussoliniego na posiedzeniu rady ministrów. W dziedzinie programu morskiego zadecydowano wówczas podniesienie efektywu ludzkiego o ca. 20 tys. oraz budowę „kilku dziesiątek“ nowych okrętów, jak to ogólnikowo określił Duce. Bliższych komentarzy, ani rozkazów ministerstwa marynarki w tej sprawie dotąd nie opublikowano. Wiadomo tylko, że werbowanie i szkolenie nowych kadr jest w pełnym toku, oraz, że między jednostkami, których budowę przewidziano znajduja się dwa nowe



Adm. Horthy odbiera raport.

linjowce największego typu po 35.000 tonn.

Rzadką sposobność ujrzenia znacznej części floty włoskiej w akcji nastręczyły ostatnio manewry i rewja morska — największa w ostatnich sześciu latach urządzona na wodach neapolitańskich na cześć bawiącego we Włoszech regenta węgierskiego Horthy'ego. Niecodzienne to widowisko oglądaliśmy z pokładu włoskiego olbrzyma transatlantyckiego „Rex“, oddanego do dyspozycji zaproszonych gości i prasy. W manewrach uczestniczyły ogółem 104 jednostki bojowe, wśród nich 4 krążowniki linjowe i 16 krążowników lekkich. Podzielono je na dwie grupy, które równocześnie wypłynęły sobie na spotkanie z portów w Neapolu i Gaeta. Na pełnem morzu, mniejwięcej na wysokości wyspy Iskja obie nadpływające z przeciwnych kierunków eskadry, wykonały w ostatniej chwili przed spotkaniem efektowny manewr, polegający na wyciągnięciu się w dwie długie linje, które minęły się zgrabnie, jak w kontredansie na komendę „passer“... Przyznać trzeba, że sprawność, z jaką te pływające bryły żelastwa przesunęły się koło siebie i odnalazły natychmiast właściwy kurs, wzbudziła szczery zachwyt, gdyż cały manewr odbył się przy dużej szybkości.

JAN KAWCZYŃSKI.



Spotkanie na pełnem morzu: kontrtorpedowiec „Dando“ oddaje salut admiralskiemu krążownikowi linjowemu „Gorizia“.

34 miljonów aparatów telefonicznych na świecie

Niedawno odbyła się w Londynie uroczystość założenia miljonowego z kolei aparatu telefonicznego. Aparat numer miljon zainstalowany został w Mansion House i złożony został w darze przez zarząd telefonów lordowi majorowi, sir Percy Vincent'owi.

Z okazji osiągnięcia cyfry okrągłego miljona przez telefony londyńskie, angielski minister poczt ogłosił interesujące dane, dotyczące rozpowszechnienia telefonów na całym świecie.

Z zestawień statystycznych wynika, że obecnie na świecie znajduje się przeszło 34 miljony aparatów telefonicznych. Z komunikacji międzykontynentalnej korzysta 28 państw europejskich i 45 państw w innych częściach świata. O szybkości, z jaką komunikacja telefoniczna rozpowszechniła się ostatnio, świadczy to, iż w roku 190 było w Wielkiej Brytanji wraz z Irlandją Północną 914.000 aparatów telefonicznych, a obecnie jest ich tam prawie — 2.700.000. Na pierwszem miejscu, jeśli chodzi o rozpowszechnienie telefonów stoją Stany Zjednoczone, gdzie jest ich w użyciu 17.124.000, z czego 1.506.000 aparatów znajduje się w New Yorku

Miłość angielskich policjantów

czyli oryginalny pojedynek, albo głodówka lekarstwem na miłość

Gazety londyńskie zamieszczają ciekawą wiadomość z życia policji angielskiej, słynącej w całym świecie pod nazwą Scotland-Yard.

Dwóch policjantów, Dżon i Bobby, kochało się na zabój w tej samej miłej panience, będącej właścicielką kiosku w ruchliwym punkcie Londynu. Obaj byli częstymi gośćmi w domu uroczej Mary. Każdy z nich podczas służby regularnie udawał się do kiosku celem sprawdzenia jak wygląda tego dnia Mary. Bohaterka tych uczuć, opierając się niewątpliwie na głębszych przesłankach, nie obdarzała sympatycznych posterunkowych chłodem, lecz prawdziwą przyjaźnią. Lubiła obu i dawno może już stałaby się żoną jednego z nich, gdyby nie to, że serce swe podzieliła na równe części.

Ale musiała nadejść chwila przełomu. Dżon i Bobby postanowili się pojedynkować. Nie wolno im było dokonać wymiany strzałów, ani też stanąć z szablą przeciw sobie. Rywalizację rozstrzygnięto w inny sposób. Założono się o wytrwałość w głodowaniu. Kto najdłużej wytrwa bez jedzenia, ten stanie się małżonkiem czarnookiej Mary.

Wynik tego niezwykłego turnieju był również niezwykły. Bobby wygrał zakład, gdyż wytrwał bez pokarmów 5 dni, 6 godzin i 36 minut. Po przerwaniu głodówki oświadczył, że kruczowłosą Mary odstępuje swemu przyjacielowi. Kilkudniowa głodówka ostudziła w nim wszystkie zapały miłosne.

Autożyro ideałem samolotu

Znany francuski konstruktor lotniczy, inżynier Ludwik Breguet udzielił wywiadu przedstawicielom prasy paryskiej na temat przyszłego rozwoju skrzydlatej floty. Sensacyjnie brzmiało twierdzenie Breguet'a, że w przeciągu najbliższych lat aparaty systemu autożyro wyprą zupełnie inne samoloty. Aparaty systemu wiatrakowatego będą tanie jak w dziedzinie płatowców turystycznych, pasażerskich jak i bojowych. Dzieki łatwości startu, hangarowania i niskich cen produkcji zdobędzie autożyro królewski prymat w świecie orłów podniebnych.

Zalety zewnętrzne nie utrudnią bynajmniej produkowania silnych i ciężkich maszyn, nadających się do celów wojennych. Breguet zapowiada wypuszczenie prototypu 16-tonnowego bombowca „Żyro“, który będzie znacznie szybszy niż wszystkie dotąd powstałe typy holenderskiego lotnictwa bombardującego. Chyże aparaty myśliwskie pościgowe będą mogły śmiało konkurować z Fokkerami, Bristolami i Douglasami. Również w komunikacji transoceanicznej samoloty żyrowe będą mogły śmiało liczyć na pierwszeństwo ze względu na bezpieczeństwo podróży i małe zużycie benzyny. Przy użyciu nowo skonstruowanych silników uda się uzyskać szybkość 500 klm. na godzinę, co pozwoli na przebycie trasy z Europy do Ameryki w 10 godzinach. Zapowiedzi wybitnego konstruktora brzmią niby fantazja lub bajka. Nie należy zapominać, że Breguet należał obok Bleriota i Farmana do najznakomitszych twórców lotnictwa francuskiego jeszcze w okresie przedwojennym, to też aktualne jego wywody mają w sobie duży pierwiastek prawdopodobieństwa.

Testament do otwarcia w 8113 roku

Mister Jacobs, profesor universytetu w Oglethorpe w U. S. A. zapisał cały swój majątek na urządzenie najnowocześniejszej kawiarni. Kawiarnia ma być otwartą w 8113 roku, i będzie stanowiła własność całej ludzkości. Fundator dowodzi, że cywilizacji grozi zagłada, a ludzie, którzy za kilkaset, czy kilka tysięcy lat będą żyli, będą równie mało wiedzieli o nas, jak my o Atlantydzie. Trzeba więc starać się w jakikolwiek sposób pozostawić ślady po sobie. Jak widać z testamentu, profesor jest zdecydowanym pesymistą.

W Senacie o polityce zagranicznej

Dano wyraz zaniepokojeniu sprawą gdańską i aluzjami Schachta

Warszawa. (Tel. wł.). W dalszym ciągu dyskusji jaka rozwinęła się w komisji zagranicznej senatu nad mową min. Becka, omawiano sprawę kolonij dla Polski, stosunku do Gdańska, do Rzeszy Niemieckiej, sprawę sojuszu z Francją oraz związane z tem zagadnienie opieki nad emigrantem we Francji, który poddany tam jest wpływom agitacji komunistycznej. Na zakończenie poruszono również stosunek do Wielkiej Brytanji.

W obszernem przemówieniu sen. Jaroszewiczowa omówiła sprawę niemieckich dążeń kolonjalnych oraz zapytała o stanowisko polskie wobec tego zagadnienia, ponieważ żądania te godzą w nasze interesy. Cała opinja publiczna gorąco zaprotestowała przeciwko znanym aluzjom w przemówieniu dr. Schachta, czynionym pod adresem Polski. Istnieje sprzeczność pomiędzy tem, co mówił dr. Schacht, a co mówił min. Darré, Niemiec, albowiem min. Darré oświadczył, że Niemcy zbliżają się do samostarczalności pod względem zaopatrzenia w środki gospodarcze i żywnościowe. Mówczyni podkreśliła też ważność zagadnienia kolonjalnego dla Polski. Zwróciła uwagę, że kresy wschodnie, choć mogą pomieścić jeszcze ok. 4 miljony mieszkańców, nie rozwiązują zagadnienia ludnościowego Polski. Łączy się z tem konieczność przyśpieszenia emigracji żydowskiej. Przechodząc do spraw stosunku do Gdańska, sen. Jaroszewiczowa wspomniała o zaniepokojeniu opinji polskiej tem, co się dzieje w Gdańsku.

Jakie jest rozumienie p. Schachta „słusznych interesów" Polski?

W odpowiedzi min. Beck stwierdził, że polska polityka zagraniczna ma swoje określone cele i że dziś jest taka sytuacja, w której im dalej świat dojdzie na drodze negacji, tem szersza będzie musiała być platforma, na której trzeba będzie szukać środków do wyjścia z sytuacji. Co do przemówienia dr. Schchta, min. Beck oświadczył, że przed kilku dniami otrzymał z ust własnych dr. Schachta kategoryczne stwierdzenie, że interpretacja, jakoby jego przemówienie skierowane było przeciwko słusznym interesom państwa polskiego i mogło być uważane za niezgodne z istniejącym między Polską i Niemcami stanem dobrego sąsiedztwa i paktem nieagresji, — nie odpowiada jego intencji. Przypuszczam, stwierdził min. Beck, że to proste oświadczenie daje ostateczną odpowiedź na zadane pytania. (Odpowiedź istotnie prosta, lecz brak w niej definicji p. Schachta „słusznych interesów" państwa polskiego. — Red.).

Następnie min. Beck odpowiedział na zagadnienie propagandy zagranicznej i stwierdził, że personel ministerstwa spraw zagr. jest bardzo szczupły a przybytek niewielki, tak że robi się wszystko w ramach możliwości.

Na tem zebranie zakończono. (w)

Najdłuższe dotąd expose min. Becka

Gdańsk. (Tel. wł.) Prasa niemiecka w wolnem mieście i w Rzeszy drukuje obszerne streszczenia z mowy min. Becka. Ustępy przemówienia, dotyczące stosunków polsko-niemieckich i polsko-gdańskich podają dzienniki dosłownie. Podnoszą przytem, że obecna mowa min. Becka trwała aż pół godziny i jest najdłuższą mową, jaką min. Beck dotychczas wygłosił. Przemówienie min. Becka w Gdańsku i w Rzeszy doznało w prasie tej bardzo życzliwego przyjęcia. (w.)

Kolejarze u ministra komunikacji

Warszawa. (PAT) W sobotę minister Ulrich przyjął delegację zarządu głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich. Delegacja przedstawiła memorjał, w którym poruszyła m. i. sprawę awansów na kolejach, podnosząc, że przeznaczona na styczeń ilość awansów, około 6 procent ogółu pracowników, nie czyni zadość faktycznej potrzebie i nie wyrównuje pokrzywdzenia, spowodowanego przeszeregowaniem grup pracowniczych z dnia 1 lutego 1934 r. Delegacja podkreśliła, że przy awansach trzeba brać pod uwagę przedewszystkiem kwalifikacje i starszeństwo służbowe, a nie uboczne względy i że na kolejach pracuje bardzo wielka ilość długoletnich pracowników, którzy dotąd nie mają etatu, i żeby tym pracownikom wreszcie ten etat przyznano.

Min. Ulrich odniósł się z wielką życzliwością do słusznych żądań delegacji, ale zaznaczył, że z powodu ciężkiego położenia finansowego polskich kolei państwowych nie może już dziś dawać przyrzeczeń, któreby pociągnęły za sobą zwiększenie wydatków. (w)

Proklamacja króla Jerzego VI

Londyn. (Tel. wł.). W sobotę nastąpiło oficjalne obwieszczenie przez specjalnych heroldów proklamacji królewskiej, ustanawiającej termin koronacji króla angielskiego na dzień 12 maja. Równocześnie podany został do publicznej wiadomości skład komitetu, który będzie ustalał spis osób, mogących wziąć udział w oficjalnych uroczystościach koronacyjnych. Na czele członków komitetu są m. in. arcybiskupi Canterbury i Yorkku, pozatem Baldwin, MacDonald i lord Hailsham, oraz brat króla, książę Gloucester.

Sowiecki Biurokracy

Moskwa. (PAT). W m. Soczi na Kaukazie od pewnego czasu nie można zawrzeć małżeństwa, ponieważ w miejscowym urzędzie stanu cywilnego zapas odpowiednich ksiąg i blankietów został wyczerpany.

Międzyn. wystawa drzeworytów w Warszawie

Warszawa. (PAT). Wczoraj popołudniu wiceminister spraw zagranicznych Szembek dokonał otwarcia II. międzynarodowej wystawy drzeworytów, zorganizowanej pod protektoratem marsz. Śmigłego-Rydza.

Wystawa to największa z dotychczasowych międzynarodowych wystaw drzeworytów. Zgromadzono na niej ponad 600 prac. 253 najwybitniejszych grafików współczesnych z całego świata, stanowi więc pełny i wierny przegląd współczesnego drzeworytnictwa. W wystawie biorą udział następujące państwa: Austrja, Belgja, Bułgarja, Chiny, Czechosłowacja, Danja, Estonja. Francja, Hiszpanja, Holandja, Italja. Japonja, Jugosławja, Kanada, Łotwa. Niemcy, Rumunja, Stany Zjednoczone, Szwajcarja, Szwecja, Węgry, W. Brytanja oraz Polska.

Grupa polska, bardzo liczna, obejmująca 57 artystów, daje doskonały przegląd prac różnych środowisk i talentów. Artyści polscy wystawili 122 prace, interesujące zarówno pod względem technicznym jak i artystycznym.

Napływ Niemców do Hiszpanji

Rewelacje pism angielskich o przewiezieniu do Hiszpanji całych formacyj wojsk niemieckich

Londyn. (PAT). Dzienniki angielskie podają o dalszym napływie ochotników niemieckich do armji gen. Franco.

Korespondent wojenny „Daily Telegraph" donosi, że liczba żołnierzy niemieckich, stacjonowanych w Sewilli, znacznie wzrosła. W ciągu ostatnich dwóch tygodni 6,500 Niemców wylądować miało w Kadyksie. Pozatem pewna ilość Niemców wylądowała w małym porcie, położonym na północ od Kadyksu — San Lucar de Barrameda. Ogólna ilość Niemców w wojskach gen. Franco wynosić ma 15.000. Niemcy przybywają do Hiszpanji w ubraniach cywilnych, ale wielka ilość skrzyń, zaopatrzonych w niemieckie znaki, zawiera mundury wojskowe. Natychmiast po zakwaterowaniu się Niemcy zmieniają ubrania cywilne na mundury hiszpańskich wojsk kolonjalnych, ale znacznie lepszy gatunek materjału i nieco odmienny krój łatwo zdradzają żołnierzy Niemców. Ponadto większa dyscyplina i postawa odrazu odróżnia ich od wojsk hiszpańskich. Dotychczas tylko jeden niewielki oddział niemiecki opuścił Sewillę, udając się w kierunku frontu madryckiego.

Dziennik donosi, że 56 mniejszych czołgów, przypuszczalnie wyrobu włoskiego, wysłano koleją z Sewilli na północ. Również brygada ochotników irlandzkich, znajdujących się pod dowództwem faszysty irlandzkiego gen. O'Duffy'ego, stale zyskuje ostatnio na sile. Ochotnicy irlandzcy, podobnie jak i wojska niemieckie, lądują w porcie San Lucar.

Aprowizacja Irlandczyków trafia na pewne trudności, nie są oni bowiem w stanie znieść wiktu hiszpańskiego.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" twierdzi, że w ciągu ostatnich kilku tygodni żołnierze 6 pułku grenadjerów i 13 p. p., stacjonowanych w Monastyrze w Westfalji, otrzymali rozkaz zgłoszenia się indywidualnie do dowódców kompanij, którzy wręczają każdemu żołnierzowi zaświadczenie, że zgadza się na służbę ochotniczą. 33 pułk lekkiej artylerji w Muenden został również wyznaczony dla służby po stronie hiszpańskich powstańców.

Wiadomości z frontów

Madryt. (PAT). Samoloty rządowe odbyły kilka lotów wywiadowczych, lotnicy stwierdzili koncentrację wojsk powstańczych w miasteczkach znajdujących się w odległości 20 km od Madrytu. W Villanueva de la Canada lotnicy naliczyli około 1500 piechoty i 500 jeźdźców, w Venta Elcano około 1000 żołnierzy. W Villa Viciosa de Odon zauważono 3 bataljony podążające na odcinki Pozuela de Alarcon i Campamento de Carabanchel. Artylerja rządowa rozpoczęła natychmiast ostrzeliwanie celem rozproszenia tych skupień.

Madryt (PAT). Rada obrony Madrytu komunikuje, że gęsta mgła w dalszym ciągu utrudnia operacje na froncie madryckim. Wojska rządowe działające na odcinku Avila zajęły szturmem wzgórza, panujące nad Mazarreta i Urrumaga, zdobywając zapasy materjału wojennego, lotnictwo rządowe bombardowało pozycje przeciwnika około Mondraga i Anguiezar oraz stacje kolejowe w Baena i Salamance.

Walencja. (PAT). Agencja rządu hiszpańskiego komunikuje: Na froncie Malaga milicjanci dokonali wypadu na linję kolejową, wiodącą z Boadilla do Antequera, przyczem wysadzili w powietrze pociąg z materjałem wojennym. Pociąg w składzie 25 wagonów został całkowicie zniszczony, a kolej żelazna poważnie uszkodzona.

Ochotnicy irlandzcy

Dublin. (PAT) Rząd wolnego państwa Irlandji założy protest w Berlinie przeciw przewozowi ochotników gen. O'Duffy'ego bez paszportów do Hiszpanji na okręcie wojennym niemieckim. Okręt ten zabrał ochotników potajemnie z portu Galway-Harbour w dn. 13 b. m.

Podobno nowy transport w liczbie 1000 ludzi ma wyruszyć niebawem ta samą drogą

Nie każdy ma szczęście

Jak już czytelnikom naszym wiadomo, w Katowicach, w procesie o zniesławienie, wytoczonym na wniosek wojewody śląskiego Grażyńskiego, redaktor konserwatywnego „Słowa" wileńskiego, b. poseł B. B., p. Mackiewicz (Cat), publicysta odważny, skazany został na trzy miesiące aresztu i 200 zł grzywny. Druga sprawa, która się tego dnia toczyła w Katowicach z oskarżenia prywatnego p. Mackiewicza przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Polski Zachodniej" o zniesławienie w artykule p. t. „Wprawdzie p. Mackiewicz, ale chamstwem pachnie" została odroczona.

Jeżeli chodzi o pierwszy z tych procesów, trzeba stwierdzić, że p. Mackiewicz nie rodził się widocznie w czepku, jak b. starosta świecki p. Krawczyk, kuzyn p. Parylewiczowej: p. Krawczyk dostał w swoim czasie za bardzo niepiękne czyny dyrektora kasy chorych, pięć miesięcy więzienia, co jednak umorzone zostało na podstawie amnestji, a teraz wymierzono mu dziesięć miesięcy więzienia, których odsiedzenie tym razem odroczono na trzy lata; natomiast p. Mackiewiczowi, skazanemu na trzy miesiące aresztu, a więc na karę znacznie mniejszą, nie przyznano odroczenia.

Nie każdy ma szczęście do szczęścia...

*

W stosunkowo krótkich odstępach czasu sądy zajmowały się nadużyciami, popełnionemi przez wysoko postawione osobistości na Pomorzu.

Sprawy byłych starostów Twardowskiego z Działdowa i Krawczyka ze Świecia, obracających grosz publiczny na własne potrzeby, nie są jedynemi.

Są jeszcze inne formy marnotrawienia pieniędzy skarbowych, które winny znaleźć swoich prokuratorów. Należałaby tu między innemi sprawa „Dnia Pomorskiego", pisma „sanacji" pomorskiej, stworzonego poto, aby narodowo-katolickie społeczeństwo przerobiło na wiarę „bebepaństwową".

*

„Dzień Pomorski" — obcy twór na gruncie wypróbowanego w uczuciach obywatelskich i narodowych Pomorza, od początku swego istnienia był rachityczny. Trzeba mu było ciągle dawać zastrzyki złotych, zdobywane w najróżniejszy sposób (dużo mogą o tem powiedzieć „dobrowolni" udziałowcy).

Wydatnie popierał przyboczny organ poprzednik p. Kirtiklisa, wojewoda Lamot. Wówczas „Dzień Pomorski", wychodzący w „Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A." podreperował się 350.000 zł (słownie: trzystapięćdziesięciu tysięcami!).

Z jakiej kiesy pochodziła obfita subwencja?

Odpowiedź zawiera następująca uchwała sądowa z 1932 roku:

„Sąd Grodzki w Toruniu

„Uchwała

„W sprawie gruntowej Toruń k. 134 odmawia się z nałożeniem kosztów wnioskowi Pomorskiej Drukarni Rolniczej Sp. Akc. o zapis hipoteki w kwocie 350.000 złotych w złocie na rzecz wojewody pomorskiego Wiktora Lamota, albowiem treść aktu notarjalnego wykazuje, że pożyczka pochodzi z funduszów dyspozycyjnych wojewody pomorskiego, zatem niewątpliwie jest wierzycielem Skarb Państwa (podkreślenie nasze — Red.). Wobec tego stanu rzeczy nie może nastąpić wpis na rzecz wojewody pomorskiego Wiktora Lamota, gdyż zastrzeżenia niedozwolone rozbieżność między uprawnionym z wpisu rzeczowego i uprawnionym w pretensji.

(—) Sąd Grodzki."

*

„Dzień Pomorski" upadł: wyraz wszelkiego zaniku wpływów „sanacji" w dzielnicy, którą różni panowie chcieli „państwowo-twórczo" uświadamiać i wychowywać.

Co jednak stało się z 350 tysiącami zł pieniędzy podatkowych, które p. Lamot przekazał szczodrą ręką z nieswojej kieszeni przyjaciołom politycznym?

Kto wynagrodzi straty? Czy nie należy pociągnąć do odpowiedzialności osób, które były zobowiązane do sumiennej pieczy nad pieniądzem publicznym?

W erze gromadzenia pieniędzy na FON'y i FOM'y nie wolno gardzić żadnem źródłem rewindykacyj grosza publicznego kiedykolwiek roztrwonionego. Winowajcy niech płacą, niech zwracają wszystko, o cokolwiek poszkodowali skarb państwa — lub niech siedzą w więzieniu.

Armja wzbogaci się o liczne eskadry i dywizjony tanków..

Kronika Kielc

Z Rady Nacz. Bezproc. Kredytu Rzem. Chrześc. Na walnym zjeździe Kas Bezprocentowego Kredytu dla Rzemiosła Chrześc. odbytym w ub. niedzielę w Warszawie, wybrano do Rady Naczelnej Związku Kas Bezprocentowego Kredytu Rzem. Chrześc. jako reprezentanta okręgu kieleckiego p. Edw. Balcera, prezesa Izby Rzemieślniczej w Kielcach.

Wielkopolanie zamierzają osiedlić się w Kielcach. W ostatnich dniach przyjechało do Kielc kilku kupców i rzemieślników z Wielkopolski, którzy tu zamierzają się osiedlić i badają warunki gospodarcze.

Kronika Zgierza

Msza św. za poległych narodowców. W ub. niedzielę została odprawiona w kościele parafjalnym w Aleksandrowie msza św. żałobna za poległych narodowców. Na nabożeństwo przybyli licznie członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego na czele z kol. K. Zintalem i sztandarem S. N. Po wysłuchaniu mszy wszyscy udali się na zebranie do własnego lokalu, gdzie kol. Wincenty Marciniak wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone narodowcom, zmarłym w walce o Wielką Polskę narodową. Na zakończenie zebrania odśpiewano „Hymn Młodych".

Zebranie Rady Miejskiej. Zebranie Rady Miejskiej Zgierza odbędzie się dnia 29 grudnia. Na zebraniu tem mają być rozpatrywane sprawy gospodarcze.

Opłatek w Stronnictwie Narodowem. W lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 98 odbyło się zebranie członkiń i członków Stron. Nar., na którem uchwalono urządzić, jak lat ubiegłych, dla swych członków i sympatyków „opłatek", połączony z zabawą taneczną w sali Tow. Śpiew. przy ul. Piłsudskiego 17. „Opłatek" odbędzie się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia.

Nowa drużyna harcerska. Ostatnio w Zgierzu powstała nowa drużyna harcerska im. Stefana Czarneckiego, która posiada swój lokal w domu parafjalnym przy ul. Szerokiej 8. Przy tej drużynie, jaka będzie grupować młodzież z zachodniej dzielnicy Zgierza, zostało zorganizowane Koło Przyjaciół Harcerstwa. W skład Koła Przyjaciół powołano: na prezesa Alfonsa Kompskiego, wice-prezesa Tadeusza Wieczorka, sekretarza Karola Stasiaka, skarbnika Władysława Gajzlera, kapelanem jest ks. dr. Smarzych.

Kronika Chełma Lub.

Komunistka Żydówka skazana na 8 lat więzienia. Sąd okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę działaczki komunistycznej Żydówki Pesy Blusztejn, zam. w Chełmie. Oskarżona należała do partji komunistycznej zachodniej Ukrainy i uprawiała wywrotową działalność komunistyczną na terenie Chełma i powiatu. Była sekretarką P. K. Z. U. oraz technikiem. Objeżdżała ona teren, dając wskazówki wybitniejszym działaczom. W domu swym urządzała zebrania komunistyczne, spotykała się i prowadziła konferencje z wybitniejszymi działaczami. W kwietniu 1936 r. dążyła do stworzenia wśród młodzieży żydowskiej frontu przeciw faszyzmowi. Komunistka zbierała też składki na cele zbolszewizowania Wołynia. W czasie kilkakrotnych rewizyj znaleziono przy niej szyfry, które okazały się rozkazami i meldunkami dla działaczy. Należy zaznaczyć, że oskarżona była już raz skazana na 2 lata więzienia. Sąd, wziąwszy pod uwagę karalność i poziom naukowy oskarżonej, wymierzył komunistce karę 8 lat więzienia.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na Ochronki, Winiary, Naramowice i Urbanowo: Centralny Magazyn Pianin Łucja Chmara, Poznań, Br. Pierackiego, 5.—, razem z poprzednio pokwitowanemi 18 — zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: A. H. z podziękowaniem za łaski 5.—, razem z poprzednio pokwitowanemi 136.— zł.

Na fundusz wdów i sierot po dziennikarzach: Dnia 18 grudnia rb wypłaciliśmy Syndykatowi Dziennikarzy Wielkopolskich 227.— zł.

Na eskadrę „Chrobry"

Urzędnicy Komun. Kasy Oszczędności miasta Rawicza	38,52
Zarząd Miejski miasta Sierakowa n/W. reszta	50,—
Wiktorja Szczepańska, Inowrocław	3,—
Tow. Przemysłowców pod wezw. św. Florjana, Poznań-Jeżyce	20,—
	88 456,33
Zadeklarowane	100,—
	88 556,33

Bał się stracić narzeczoną — postradał życie

Warszawa. (Tel. wł.) Żyd Mojsze Igło, fryzjer z Łodzi (ul. Piotrkowska 84) miał bardzo ładną narzeczoną, o której los martwił się niezmiernie, zwłaszcza, że koledzy postanowili mu ją odbić, gdy tylko pójdzie on do wojska.

Przejęty groźbami utraty narzeczonej, Igło postanowił za wszelką cenę uniknąć poboru, dlatego też przed powołaniem go na komisję wojskową rozpoczął uporczywą głodówkę, zażywając przytem najrozmaitszych środków, byle tylko dopiąć celu. Środki te nie były wszakże obojętne dla zdrowia, choć osiągnął swój cel, gdyż komisja wojskowa dała Mojszemu Igło odroczenie, a ostatnio nawet całkowite zwolnienie z wojska.

Na nic jednak nie przydało się Mojszemu zwolnienie, zapadł bowiem bardzo poważnie na serce, skutkiem czego przybył do Warszawy, aby poddać się leczeniu. W drodze do lecznicy padł jednak bez przytomności na ul. Młocińskiej. Odstawiono go natychmiast na pogotowie. Wieziony następnie do szpitala, zmarł w karetce pogotowia, nie ujrzawszy więcej narzeczonej, dla której postradał życie.

Częściowa zmiana przepisów dewizowych

Komisja dewizowa uchwaliła zmianę okólnika, dotyczącego przekazów na koszty utrzymania zagranicą.

Według nowych przepisów komisja dewizowa upoważnia — aż do odwołania — oddziały Banku Polskiego i banki dewizowe do rozpatrywania i decydowania we własnym zakresie wniosków o zezwolenie na przekazy zagranicę: a) na koszty utrzymania osób, przebywających zagranicą w celach naukowych i leczniczych, do których utrzymania przekazujący jest obowiązany — do wysokości 250 zł miesięcznie na osobę w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego, o ile cały okres pobytu zagranicą tej osoby nie przekracza dwóch miesięcy; b) tytułem wsparcia osób, zamieszkałych zagranicą — do wysokości 100 złotych miesięcznie.

Banki dewizowe nie mogą decydować wniosków o przekaz na koszty utrzymania omawianych w punkcie a, i winny je kierować do decyzji komisji dewizowej, jeżeli ktoś mieszka zagranicą z innych powodów, niż cele naukowe, lub lecznicze; jeżeli ma przebywać zagranicą dłużej niż dwa miesiące; jeżeli ma się przekazać na utrzymanie więcej, niż 250 zł miesięcznie; jeżeli pieniądze mają być przekazane większej liczbie osób; jeżeli odbiorca przy wyjeździe był uprawniony do wywozu środków płatniczych ponad ogólne normy.

Komisja dewizowa będzie również decydowała w wypadku, gdy przekaz z tytułu wsparcia według p. b) przekracza sumę 100 złotych miesięcznie, lub gdy klient składa wniosek o przekaz na rzecz większej liczby osób niż jedna.

Dyr. K. A. P. przeciw Z. N. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, dyr. Katolickiej Agencji Prasowej ks. prałat Kaczyński wystąpił na drogę sądową przeciw „Dziennikowi Porannemu", oskarżając pismo to o obelgę i zniesławienie.

Jak wiadomo, „Dziennik Poranny" jest własnością Związku Nauczycielstwa Polskiego i ostatnio w jednym z artykułów wystąpił z gwałtownym atakiem na dyrektora K. A. P.

Otwarcie nowych mostów

Radom. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym min. komunikacji Ulrych dokonał otwarcia kilku nowych mostów. Jeden z mostów wzniesiono w Białobrzegach na Pilicy, dwa na rzece Radomce pod Jedlińskiem, oraz jeden na rzece Mlecznej. Na uroczystość przybyli m. in. przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

Samobójstwo żony podróżnika Jelińskiego

Warszawa. (Tel. wł.) 26-letnia Helena Jelińska, żona znanego podróżnika, zamieszkała w Miłośnie pod Warszawą, żyła ostatnio w niezgodzie ze swą matką, która przyrzekła dać w posagu mydlarnię.

Na tle rozrachunku posagowego doszło kilka dni temu w Warszawie do poważnych niesnasek, w wyniku których Helena Jelińska strzeliła do siebie z rewolweru w mydlarni swej matki Marji Pawłusiewiczowej przy ul. Ordynackiej 15.

Do ciężko rannej w klatkę piersiową wezwano natychmiast pogotowie, które przewiozło ofiarę niesnasek do szpitala.

Zgon samobójcy

Pabjanice (Tel. wł.) W sobotę rano o godz. 6, skonał w szpitalu miejskim 35-letni Eugenjusz Lachowicz, kierownik szkoły w Dłutowie, naskutek postrzelenia przy usiłowanem samobójstwie. Osierocił on dwoje małoletnich dzieci, które przed pięciu laty straciły w równie tragiczny sposób swoją matkę.

Przebywała ona mianowicie w szpitalu w Łodzi i któregoś dnia naskutek silnej gorączki wyskoczyła z okna szpitalnego, zabijając się na miejscu. Obecnie pozostała malcom jedynie macocha.

Wynik zbiórek na budowę szkół

Wynik finansowy III Tygodnia Szkoły Powszechnej, który odbył się w październiku br., wykazuje, według ostatecznych danych z terenu Okręgu Poznańskiego, rezultat w wysokim stopniu pomyślny. Ogólna kwota wpływu wyraża się sumą 91.870 zł, z których 60.020 zł przypada na Wielkopolskę, 31.850 zł na Pomorze. Wszystkie obwody wykazują wpływy znacznie wyższe niż w ubiegłych latach.

Poszczególne obwody szkolne w Wielkopolsce zebrały następujące kwoty: Bydgoszcz 8.550 zł, Chodzież 4.309 zł, Inowrocław 5.080 zł, Leszno 4.572 zł, Nowy Tomyśl 3.503 zł, Oborniki 4.224 zł, Ostrów 3.572 zł, Poznań miasto 18.833 zł, Poznań powiat 3.606.02 zł, Września 3.766 zł. Na Pomorzu: Chojnice 2.521 zł, Grudziądz 3.406 zł, Kościerzyna 2.867 zł, Nowemiasto 4.609 zł, Tczew 4.205 zł, Toruń 6.036 zł, Wejherowo 8.202 zł.

Kronika Radomia

Kino 2 „Adrja". Film polski „Pani minister tańczy".

Administracja „Orędownika" Radom, Żeromskiego 46, zawiadamia chrześcijańskie kupiectwo radomskie o przyjmowaniu firmowych ogłoszeń do numeru świątecznego „Orędownika".

Z sądu. Wyrokiem sądu okr. w Radomiu została ukarana za noszenie mieczyka „Chrobrego" na 2 zł grzywny p. Wiktorja Lubińska, kolporterka „Orędownika".

Polacy asystują przy udzieleniu Żydowi ostatniej posługi. W Radomiu zmarł Jakób Wajsbord, buchalter fabryki garbarskiej „Markower". Za żydowskim karawanem postępowało paru robotników Polaków, niosąc wieniec. Inna grupa Polaków brała udział w odprowadzeniu Żyda na kirkut. Nie wiadomo, z czyjego polecenia robotnicy Polacy zmuszeni są do brania udziału w żydowskich pogrzebach. Zaznacza się, że wyżej wspomniana fabryka jest własnością Żyda Magulesa.

Niesumienność fabrykanta Żyda. P. Wikiński, Żyd, posiadający fabrykę umundurowania wojskowego w Radomiu przy ul. Słowackiego 44, od dwóch miesięcy nie wypłaca należności swoim robotnikom. Robotnicy, zmuszeni do zastosowania środków, któremi dysponują, przystąpili w dniu 16 bm. do okupacji fabryki. Jak zwykle, Żyd, nie chcąc uregulować należności robotnikom, uciekł do Warszawy. Należy przypomnieć, że p. Wikiński posiadał takąż samą fabrykę w Warszawie, a kiedy w ubiegłym roku wybuchł w niej strajk, na tem samem podłożu, uciekł do Radomia. Zbiega poszukuje inspektor pracy.

Kronika Dębicy

Apetyty Zw. Naucz. Pol. Związek Nauczycielstwa Polskiego, znany z antyreligijnych i komunistycznych wystąpień, zabiega o zdobycie budynku dawnego sem. naucz. żeńskiego, który, jak wiadomo, został wybudowany ze składek uczenic. Składki te ściągało Towarzystwo Budowy Szkoły w kwocie 10 zł miesięcznie. Po zlikwidowaniu seminarjum, Tow. Budowy uchwałą przekazało częściowo ukończony budynek zarządowi gminy z obowiązkiem spłacenia zaciągniętych na budowę zobowiązań. Mamy nadzieję, że Zarząd miasta nie dopuści do przejęcia budynku przez Zw. N. P., który do niego nie ma najmniejszego prawa.

Kronika Zakopanego

Z ruchu narodowego. W niedzielę dn. 13 bm. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego Koło Poronin przy udziale około 100 górali. Kol. adw. Okręglak mówił na temat „Nacjonalizm a komunizm", a wiceprezes zarządu pow. S. N. Panek, wygłosił przemówienie z okazji dziesięciolecia O. W. P. Po przemówieniach wywiązała się żywa dyskusja. — Tego samego dnia o godz. 19 odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy Stron. Narodowego — placówka góralska — na Szymonach pod Zakopanem. Przemawiali kol. dyr. Panek, adw. Okręglak i Kamiński. Obecnych było 50 górali. — W poniedziałek 14 bm. delegat zarządu okręgowego „Pracy Polskiej" kol. Wilhelm Bartyzel założył w Zakopanem nową sekcję „Pracy Polskiej" — mianowicie sekcję pracowników użyteczności publicznej. Obecnych 70 osób.

Szkoła zamawia buty u Żyda. Wśród społeczeństwa zakopiańskiego, a szczególnie wśród miejscowych szewców-Polaków szeroko komentowany jest fakt następujący: oto dyrekcja szkoły powszechnej przy ul. Nowotarskiej zamówiła u Żyda Blau'a kilkadziesiąt par butów dla biednych dzieci za pieniądze, złożone przez rodziców. Podobno Żyd ten złożył tańszą ofertę, ale czy nie jest grzechem dać zarobić kilkaset złotych Żydowi? Czy próbowano naprawdę trafić do szewca Polaka? Wątpimy... zwłaszcza, że dyrekcja tej szkoły nie pierwszy raz popiera Żydów.

Kronika Łodzi

Zebranie woźniców. W sali domu ludowego, Przejazd 34, odbyło się jeszcze jedno walne zebranie woźniców w sprawie wypowiedzenia umowy przez centralne stowarzyszenie właścicieli wozów i dorożek. Wobec tego, że poprzednie rokowania co do przedłużenia umowy nie dały rezultatu, zebrani upoważnili zarząd do dalszych rokowań, a również do proklamowania strajku, o ileby rokowania te nie dały rezultatu.

Czeladnicy piekarscy radzą. W sali resursy rzemieślniczej (Kilińskiego 123) odbyło się walne zgromadzenie czeladników piekarskich. Uchwały zgromadzenia poszły w kierunku zniesienia pracy nocnej w piekarniach, co jest przyjęte zwyczajem. W sprawie tej postanowiono wysłać specjalną delegację do władz.

Przed jeszcze jednym strajkiem. Robotnicy firmy Hirszberg i Birnbaum (Wodna 23), gdzie od dłuższego czasu trwa zatarg mimo dwu konferencyj. — które nie dały rezultatu, — postanowili w dniu dzisiejszym interwenjować w województwie, a gdyby i akcja u władz rezultatu nie dała, ma być rozpoczęty strajk okupacyjny.

Wypadki i niedole. Przy zbiegu ul. Grabowej i Napiórkowskiego napadło w nocy dwóch nieznanych osobników na 42-letniego Antoniego Kujawskiego (Grabowa 22). Napastnicy zadali mu szereg ran kłutych nożem, przebijając płuco i brzuch. Nieprzytomnego Kujawskiego w stanie bardzo groźnym pogotowie umieściło w szpitalu.

Powracający w stanie podchmielonym do domu 38-letni Adolf Ludwig (Karolewska 18) wybił pięścią kilka szyb w oknach, przecinając sobie przytem żyły u rąk. Z powodu upływu krwi padł następnie nieprzytomny na ziemię. Rannego znaleziono dopiero po dłuższym czasie w stanie agonji. Ludwig przewieziony został do szpitala.

Po sprzeczce z rodziną 56-letni Fryderyk Obegizel (Karolewska 28) w stanie podniecenia udał się do ustępu i tam powiesił się na pasku od spodni. Dopiero po dłuższym czasie zaniepokojona rodzina wszczęła poszukiwania i znalazła już zwłoki.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie (6 wydań tygodniowo). — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych, u listowych lub wprost w centrali Orędownika, Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. 200 149.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Wojna Anglji z Hiszpanią

Wytwórnia londyńska zapowiada produkcję historycznego filmu pod kierownictwem E. Pommera

Przeglądając spis najnowszej produkcji wytwórni „London Film", eksploatowanej u nas przez Polską Spółkę Filmową, spostrzegamy w nim nazwisko Eryka Pommera, jako kierownika produkcji dwu filmów, mianowicie „Wyspa w płomieniach" i „Troopship".

Jest to niespodzianka z gatunku przyjemnych, świadcząca o celowej pracy wytwórni „London Film", nie szczędzącej nakładów finansowych, byle móc w swe szeregi pozyskać ludzi, którzy silne wycisnęli piętno na polu rozwoju filmu. A takim człowiekiem jest właśnie Eryk Pommer, o czem zresztą wie każdy, kto kiedykolwiek zetknął się z dziedziną filmową.

Z nazwiskiem Pommera spotkaliśmy się już przed laty, kiedy sprawował stanowisko generalnego dyrektora berlińskiej „Ufy". Za jego właśnie czasów niemiecki przemysł filmowy przeżył ewolucję i z przeciętnego poziomu wzbił się na wyżyny artystyczne. Wówczas to Pommer — jako kierownik produkcji — obdarzył świat tak doskonalemi obrazami, jak „Nibelungi". „Variété", „Metropolis", „Czar walca", „Kongres tańczy" i „Niebieski anioł", w którym pod reżyserją Józefa von Sternberga zadebiutowała Marlena Dietrich, stając się odrazu „gwiazdą" o światowej sławie.

Pommer był także tym, który wychował nowe pokolenie wielce utalentowanych reżyserów, jak: Fritz Lang, Fryderyk Murnau, Ludwik Berger, Eryk Charrell i Dupont.

Po sukcesach w Niemczech przyszła kolej na Amerykę, następnie Francję, a teraz Aleksander Korda pozyskał Eryka Pommera dla wytwórni „London Film", wierząc, iż właśnie Pommer jest najbardziej powołany do kierowania produkcji angielskiej. jej reżyserów i aktorów na nowe tory tak, jak to uczynił przed laty w Niemczech.

To też z wielkiem zaciekawieniem oczekujemy filmów „Wyspa w płomieniach" (Fire over England) i „Troopship", których kierownictwo produkcji objął Eryk Pommer.

„Wyspa w płomieniach" to film przedstawiający okres walk Anglji z Hiszpanją o władztwo nad morzami, a więc temat niezwykle ciekawy i wobec obecnych powikłań międzynarodowych — bardzo aktualny.



Kay Francis
ogólnie lubiana aktorka filmowa, występuje w sygnalizowanym dobrym filmie „Napiętnowana". Fot. Warner Bros

Popularność najmłodszej gwiazdki ekranu

Jeśliby ktoś zaryzykował powiedzenie, że żyjemy pod znakiem Shirley Temple, może byłoby w tem trochę przesady, ale również wiele prawdy. Potwierdzają to konkursy, urządzane w różnych krajach na „krajową" Shirley.

Konkurs, jaki się odbył niedawno w Paryżu, urządzony przez tamtejsze przedstawicielstwo wytwórni „Twentieth Century-Fox" wspólnie z wielkim dziennikiem „L'Intransigeant" i magazynem literackim „Pour Vous", wykazał około 30 000 zgłoszeń. Laureatką została 5-letnie paryżanka Ginette Marbeuf-Hoyet, która wraz z dziadkiem swym i mamusią wyjechała na koszt inicjatorów konkursu na czterotygodniowy pobyt do Hollywood w gościnę do Shirley Temple.

W drodze do Kalifornji mała Ginette zatrzymała się w Nowym Jorku i Chicago, gdzie była gościem tamtejszych przedstawicielstw wytwórni „Twentieth Century-Fox". Wytwórnia postarała się uprzyjemnić pobyt małej laureatce, goszcząc ją w najlepszych hotelach, zapraszając na dziecinne zabawy, korsa kwiatowe, nie szczędząc upominków i wartościowych darów.

Podobny konkurs urządzono w Hiszpanji. Nagroda dla hiszpańskiej Shirley wynosiła 5 000 pesetów, czyli przeszło 6 000 złotych. Laureatką została 7-letnia dziewczynka z Sewilli, faktycznie bardzo podobna do Shirley Temple.

Ci wszyscy, którzy lubią Shirley Temple i jej filmy, będą mieli sposobność zobaczyć trzy piękne filmy z tą ulubioną artystką, a mianowicie: „Najmłodszy marynarz", „Mały buntownik" i „Bogate biedactwo".



Miła buzia
pociesznej 6-letniej Sybil Jason, którą zobaczymy wkrótce na obecnie nakręcanych kilku filmach, jak „Przerwana pieśń" (w tytułowej roli Al Jolson), „Napiętnowana" (z Kay Francis) i inne.
Fot. Warner Bros



Claudette Colbert
występuje w filmie reżyserji Franka Lloyda „Czarownica z Salem".

Taylor — bezkonkurencyjnym amantem

Na czoło t. zw. pięknych par filmowych ostatnio wybiła się filmem p. t. „Private number", wytwórni „20-th Century-Fox", dwójka aktorów: Loretta Young i Robert Taylor. Roberta Taylora prasa amerykańska pozywa obecnie czołowym amantem filmowym. Zresztą nie bez powodu. Taylor bowiem poza wspaniałą męską urodą, posiada wielką kulturę aktorską i nerw sceniczny, pozwalający mu stwarzać świetne i niezapomniane kreacje. Dzięki tej parze. jak również pozostałym wykonawcom i świetnemu scenarjuszowi, "Private number" zaliczać się będzie do najciekawszych filmów czołowej produkcji, jaka ukaże się niebawem na ekranach.

Film na tle sztuki Szekspira

Zrealizowany na tle sztuki Szekspira film "Jak wam się podoba" został ostatecznie ukończony. To wszystko, co o nim od szeregu miesięcy pisały pisma angielskie, okazało się prawdą. Film sam, jak również wykonawcy jego głównych ról, Elżbieta Bergner, znakomity aktor sceniczny, Anglik, Laurence Olivier, oraz reżyser Paweł Czinner zyskali sobie ogólny podziw. — „Oby produkowano jak najwięcej filmów w ten sposób, jak ten, interpretujący tematy wielkich genjuszów". — Opinję tę wydał prezes syndykatu prasy angielskiej sir Thomas Blackborne po pokazie, urządzonym dla najwyższych dostojników londyńskich i prasy. Jak już z tych kilku słów wynika, film „Jak się wam podoba", przedstawiając w mistrzowski i prawdziwy sposób myśl genjalnego pisarza, staje w rzędzie największych arcydzieł ekranu.



Oto jeszcze jedna scena
z filmu „Wyspa w płomieniach". Film ten zobrazuje wojnę Anglji z Hiszpanją o władztwo nad morzami. Na zdjęciu posłowie hiszpańscy u stóp królowej Anglji. Tu się zadecyduje, czy Anglja ustąpi rywalowi.
Fot. Polska Sp. Film.



Do najciekawszych filmów,
jakie wyświetlać będą kina polskie, należeć będzie film p. t. „Czarownica z Salem". Zdjęcie przedstawia reżysera filmu Franka Lloyda, udzielającego wskazówek aktorkom Claudette Colbert i Louisie Dresser podczas nakręcania jednej ze scen.
Fot. Paramount